

Jeden Inwestor - dwa konflikty!

Od wieloletni mieszkańcy domagali się remontu wałów na Wiśle, Przemszy i Gostynce. Pierwsze uzgodnienia w tej sprawie poczyniono jeszcze w 2006 roku.

W tym roku, po wielu bojach, wreszcie ruszyły roboty na Gostynce i Przemszy. Od razu wyszło na jaw że pomimo tak długiego czasu przygotowań, wiele spraw nie zostało uzgodnionych do końca. Mieszkańcy mają pretensje do Inwestora czyli SZMiUW o to iż nie zostali poinformowani ile im zostanie zabrane ziemi pod stopę wałów, oraz jakie otrzymają ze ziemi odszkodowania.

Poza tym rolnicy twierdzą iż jeszcze poprzednie roboty na wcześniejszym odcinku Gostynki nie zostały im rozliczone od 3 lat.

Ostatnie spotkanie właścicieli gruntów, które zostały zaplanowane do zajęcia pod wały Gostynki z przedstawicielem Inwestora i Wykonawcą miało dość nerwowy przebieg. Mieszkańcy Bierunia, Jedliny, Chełmu Śl. przybyli wprost na plac budowy domagali się jasnego określenia się Inwestora kiedy zostaną w sposób jednoznaczny poinformowani o warunkach na jakich SZMiUW chce przejąć ich grunty pod zabudowę wałów. Ponieważ rolnicy nie mają z Inwestorem żadnych uzgodnień w tej sprawie, to padły stwierdzenia iż Inwestor nie zostanie wpuszczony na ich własność dopóki nie zostaną załatwione sprawy formalne tzn. uzgodniona wysokość ceny za 1m² przejmowanej ziemi oraz wysokość odszkodowania za zniszczone plony na tych



działkach.

Inspektor nadzoru z SZMiUW wyraził zdziwienie taką postawą mieszkańców, ponieważ twierdził iż mieszkańcy wyrazili zgodę na wejście w teren na co są dokumenty uzyskane przez projektanta, który miał za zadanie przygotować komplet dokumentów dla Inwestora. Dłuższy czas trwało wyjaśnianie różnic między pozwoleniem na wejście w teren a rozpoczęciem rzeczywistym prac na terenie będącym własnością rolników. Ostatecznie ustalono iż Wykonawca postara się w trybie pilnym oszacować szkody na zajętych terenach i uzgodnić z rolnikami kwestie odszkodowań, a inwestor określi cenę wykupu gruntu.

Drugi konflikt z właścicielami ziemi wyniknął w tym samym dniu na wałach Przemszy ponieważ pan Rudolf Malcharek zauważył iż po jego zasiewach jacyś pracownicy chodzą wbijając kołki i przyskając zboże jakąś kolorową substancją.

Jak nam powiedział w rozmowie pan Rudolf- nie wyrażał zgody

na wejście do zboża w tym czasie a ponieważ te pomiary zaczęto wykonywać na całej długości tego zasiewu, wyraził sprzeciw na dalsze prace tej ekipy na swoim terenie. Pan Rudolf Malcharek od wielu lat czeka na załatwienie spraw rozgraniczeń zabranych terenów pod wały Przemszy przez SZMiUW. Po powodzi w 1997r obiecano sprawę uregulować prawnie i dotychczas nie ma żadnych rezultatów. Prawie trzy lata temu były spisane warunki na jakich pan Rudolf zgodził się porozumieć z SZMiUW o zajęciu pod wały jego gruntów i nadal nie zostały zrealizowane, to obecnie pan Malcharek oczekuje iż Inwestor przed wejściem na jego teren ureguluje zaległe sprawy a także to aktualne zajęcie gruntów pod remontowany wał na uzgodnionych wcześniej warunkach.

Jak się okazuje nie tylko jeden właściciel gruntów przy Przemszy ma taką sytuację iż Inwestor nie porozumiał się co do warunków przejęcia gruntów pod inwestycję. Również inni właściciele stwierdzili iż bez uzgodnienia z nimi co do ceny za przejęty grunt i obszaru do przejęcia, rozpoczęto prace na ich terenie.

Jak mówią rolnicy, taka praktyka Inwestora naraża ich

na dodatkowe straty finansowe, ponieważ chcąc otrzymać dopłaty do produkcji rolnej są zobowiązani do precyzyjnego określenia swoich upraw w ARIMR i w wyznaczonych terminach. Gdy takich terminów nie dotrzymają lub podadzą nieścisłe dane są przewidziane odpowiednie zmniejszenia w dotacjach lub nawet kary. Tymczasem od Inwestora nie mogą uzyskać żadnych precyzyjnych informacji co do czasu i zakresu uszczuplenia swych gruntów. Rolnicy nie chcą się zgodzić na to by dopiero po zakończeniu inwestycji określano ile stracili ziemi ponieważ nauczeni niedobłą praktyką Inwestora, wieloletniego przeciągania załatwiania spraw rozgraniczeń i zapłaty odszkodowań nie chcą ciągle czekać bez rezultatów.

Rolnicy mówią iż tak dalej nie może być iż jedne państwowe instytucje żądają od nich informacji na określony czas a inne państwowe instytucje im to uniemożliwiają poprzez swe niewłaściwe działanie. Ponieważ ziemia dla rolników jest warsztatem pracy to też nie zgadzają się stanowczo na to by Ktoś im go psuł, narażał ich w dodatku na straty finansowe i nie chciał jasno i jednoznacznie określić kiedy i w jaki sposób im to zostanie zrekompensowane.

Ka Te

